

# BOWERS & WILKINS PX7 S2

W ciągu ostatnich kilku miesięcy Bowers odświeżył całą ofertę słuchawek, począwszy od nausznych *Px8* oraz *Px7*, a skończywszy na dousznych „pchełkach” *Pi7/Pi5*. Najnowsze wersje oznaczono sygnaturą *S2*.

**B**owers nie pierwszy raz przygotował słuchawki oryginalne, piękne na nowoczesny sposób, a także bardzo precyzyjnie wykonane. Nawet jeżeli nie wszystkie materiały są luksusowe (bo w tej cenie być nie mogą), to i tak nowe *7-ki* można stawiać za wzór elegancji. Dostępne są trzy warianty kolorystyczne – czarny, niebieski i szarobeżowy (który testujemy).

Główne założenia oryginalnego projektu pozostały bez większych zmian: owalne muszle zwężają się do tyłu, poduszki wykonano z ekologicznej skóry, korpusy muszli są plastikowe, tylne kapselki z logo producenta – metalowe. Charakterystyczne dla Bowersa są oryginalnie wygięte ramiona łączące muszle z pałąkiem za pośrednictwem przegubów. Szyny regulacyjne poruszają się wewnątrz pałąka z lekkim oporem, bez mechanizmów zapadkowych. *Px7 S2* sprawiają wrażenie słuchawek małych, ale po maksymalnym rozsunięciu pałąka na głowie zostaje jeszcze dużo luzu. Jest go też dosyć wokół uszu, mimo że pady nie są bardzo pękate. Pałąk jest sprężysty i dość mocno naciska (z boku) na głowę, dzięki



czemu słuchawki trzymają się pewnie. Mimo to pasywne tłumienie nie jest bardzo skuteczne, ale na ostateczny rezultat wpływają układy elektroniczne.

Obsługę wszystkich funkcji przygotowano na bazie tradycyjnych przycisków. Na prawej krawędzi znajduje się zestaw podstawowy – włącznik zasilania, regulacja głośności oraz sterowanie odtwarzaniem; na lewej – tylko jeden przycisk, ale zgodnie z instrukcją obsługi jego działanie możemy... programować. Możemy, ale nie musimy; w wariantcie fabrycznym (i tak już pewnie w większości przypadków zostanie) służy do włączania

trybów przezroczystości akustycznej lub tłumienia hałasów ANC. Po zmianie (przez aplikację mobilną) przywołamy asystenta głosowego.

Gniazdo jest tylko jedno – nowoczesne USB-C – do tego niezwykle, bo pełni aż potrójną rolę (więcej o tym oryginalnym pomysłem w ramce obok).

*Px7 S2* obsługują aż cztery ważne standardy kodowania: SBC, AAC, aptX oraz najdoskonalszy aptX HD. Czas pracy (na jednym ładowaniu) sięga 30 godzin. To wynik dobry, chociaż są w tej dziedzinie inni liderzy.



Na dolnej krawędzi lewej muszli znajduje się tylko jeden przycisk, który może jednak wywoływać różne (w zależności od ustawień) funkcje.



Do nowoczesności *Px7 S2* pasowałby panel dotykowy, ale cieszymy się z bezproblemowego zestawu tradycyjnych przycisków.



Złącze jest tylko jedno, w formie nowoczesnego, wielofunkcyjnego gniazda USB-C.

Przyjrzyjmy się różnicom między wersją S2 a poprzednią. Przetworniki są nieco mniejsze: wcześniej miały średnicę 43,7 mm, teraz równe 40 mm. Ale cewka w nowych S2 ma średnicę 20 mm (o 5 mm większą), co poprawia wytrzymałość termiczną. Membrany wykonano z biocelulozy. Wprowadzono nowy system aktywnej redukcji hałasów, który korzysta aż z sześciu mikrofonów. Są też nowości smartfonowe dotyczące aplikacji mobilnej. Poprzedni model współpracował z aplikacją „słuchawkową”, a teraz Bowers promuje nową, uniwersalną aplikację, która swoim zasięgiem obejmuje także głośniki bezprzewodowe. W samej sekcji słuchawkowej zapewnia dostęp do różnorodnych serwisów strumieniujących, umożliwia konfigurację przycisku funkcyjnego na lewej muszli, jest też (i to też nowość) regulacja barwy dźwięku.

## USB-C potrafi wszystko (nie)najlepiej

W ramach modyfikacji elektroniki słuchawek i porządkowania kwestii funkcjonalnych w nowych Px7 S2 zrezygnowano z analogowego złącza mini-jack (miał je model Px7), ograniczając się do pojedynczego gniazda USB-C. Czy takie nowoczesne rozwiązanie sprawdzi się w praktyce? Jedno złącze do wszystkiego?

USB-C odpowiada w tych słuchawkach aż za trzy systemy. Pierwszy z nich to oczywista funkcja ładowania akumulatorów. Druga wiąże się z możliwością przesłania do słuchawek sygnałów cyfrowych, wówczas złącze USB-C staje się wejściem w formule USB-DAC. Do każdego z powyższych zadań służy dołączony do słuchawek przewód z końcówkami USB (zarówno od strony słuchawek, jak i źródła, ewentualnie ładowarki). Mimo braku gniazda mini-jack, Px7 S2 wciąż mogą przyjmować sygnały analogowe... W pewnym sensie. Niezbędny jest specjalny kabelek, który B&W również dodaje w komplecie. Z jednej strony (wpinanej do słuchawek) ma on złącze USB-C, z drugiej (do źródła) – jest analogowy wtyk mini-jack. Wewnątrz wtyków (jednego z nich lub obydwu) została zainstalowana miniaturowa elektronika: przetwornik analogowo-cyfrowy. Zasilanie jest pobierane ze słuchawek.

Całość prezentuje się elegancko, słuchawki nie straszą „staromodnym”, 3,5-mm gniazdem, wszystko działa sprawnie, jednak pociąga za sobą pewne konsekwencje. Użycie takiego trybu „analogowego” nie skraca, jak w większości słuchawek, drogi sygnału, ale zmusza go do przejścia przez podwójną konwersję – najpierw A/C, potem C/A. W zasadzie przekreśla to szanse na uzyskanie najwyższej jakości dźwięku (w tym trybie).

Po złącze analogowe (w słuchawkach bezprzewodowych) sięgamy również w sytuacjach awaryjnych, gdy skończy się energia zgromadzona w akumulatorach. Jednak specyficzny układ w Px7 S2 wyklucza taki scenariusz. Słuchawki nie mają trybu pasywnego. Do działania – także ze źródłami analogowymi, ze względu na pracę przetworników – niezbędne jest zasilanie. Taki tryb analogowy traktowałbym więc raczej jako ciekawostkę i już opcję zupełnie marginalną, gdy źródło (i my...) nie mamy innego wyjścia. Pod względem wygody najlepsza jest transmisja Bluetooth, a najwyższą jakość uzyskamy z przewodowego, cyfrowego połączenia USB-DAC. Zawsze konieczna jest naładowana „bateria”.

reklama

# indiana line



## TESI UCZTA DLA ZMYŚŁÓW

**Seria Tesi** to włoskie dziedzictwo w szlachetnym wydaniu. Eleganckie, ponadczasowe wzornictwo łączy się tutaj z wysoką jakością wykończenia i rozwiązaniami konstrukcyjnymi, które pozwalają uzyskać piękny, emocjonujący dźwięk. W efekcie seria Tesi jest prawdziwą ucztą dla ciała i dla duszy.



Poduszki obszyto mięciutką skórą.



Zmodyfikowany układ aktywnego tłumienia hałasów wykorzystuje aż sześć mikrofonów.



Mechanizm regulacji pałąka działa precyzyjnie, z optymalnym oporem.

### ODSŁUCH

Szkoda, że Batersy nie zamykają tego testu, pryncypialnie trzymamy się jednak porządku alfabetycznego. Ale „hicior” na początek też nie zaszkodzi. To brzmienie emocjonalne, przy czym sposób, w jaki to osiągnięto, wcale nie jest prymitywny. Ofensywne, euforyczne, często radosne, czasami drapieżne, kieruje ku słuchaczowi strumień muzycznej energii w całym pasmie; wysokie tony są wyeksponowane, jednak nie w stopniu spychającym inne zakresy na drugi plan. Rozjaśnienie jest tylko elementem wielowątkowej układanki, a nie czynnikiem przesadzającym. Px7 S2 nie boją się ostrzejszych akcentów i w takiej kompozycji nie musimy się ich bardzo bać... Chociaż dla słuchaczy zorientowanych na brzmienie maksymalnie zrównoważone i neutralne, a tym bardziej łagodne i relaksujące, będzie zbyt intensywne i pikantne. Można by z tego wnioskować, że takie granie nie pozwoli na długie sesje, jednak prawdę mówiąc, słuchawki nie gwarantują długiego komfortu z powodu samej ich obecności na głowie, więc tyle, ile uda się w nich wytrzymać, na pewno da się ich słuchać. A w tym czasie dostaniemy podwójną dawkę wrażeń, zamiast nudzić się w szarościach neutralności. Odważna góra pasma to nie tylko ilość, także jakość – selektywność, czystość, świeżość. Posypie, zaiskrzy, ale nie syczy i nie dzwoni jednostajnie. Nie chowa się, ale i nie przykrywa muzyki sybilantami i zgrzytami.

Zresztą średnica też ma dużo do zagrania i robi to chętnie, zadziornie, nie uspokajając nas miękkością i ciepłem, lecz konsekwentnie podkreślając kontury i faktury.

### Px7 S2 nie grają purystycznie i konserwatywnie, ale nowoczesnie i rozrywkowo.

Premiują dobre nagrania, dając dobry wgląd w szczegóły, a ze słabszymi obchodzą się różnie, w zależności od rodzaju problemu. Te przyciemnione, słumione – skorygują korzystnie; chropowatości i metaliczności – niestety podkreślą. Jednak w przekroju wielu nagrań, które sprawdziłem, nie była to kwestia „egzystencjalna”. Bas jest mocny w uderzeniach, trochę słabszy w rozciągnięciu, bardziej sprężysty niż masywny, związany z rytmem i wybrzmieniami.

Pasywna izolacja od zewnętrznych źródeł hałasu jest umiarkowana, ale elektronika spisuje się świetnie, więc finalny efekt jest satysfakcjonujący.



Px7 S2 dobrze radzą sobie z jednostajnym, niskotonowym hałasem, gorzej z wyższymi tonami, ale póki co jest tak w niemal wszystkich słuchawkach i systemach tego typu. Natomiast wyjątkową zaletą jest tutaj tylko niewielki wpływ na charakter brzmienia. Duża część układów ANC podbija niskie częstotliwości, w czym Px7 S2 są bardzo wstrzeмиężliwe – wciąż grają swobodnie i bezpośrednio, nic nie hamuje ich akcji.

### BOWERS & WILKINS Px7 S2

#### CENA

2000 zł  
www.audioklan.pl

#### DYSTRYBUTOR

Audio Klan

#### WYKONANIE

Modne, efektowne wzornictwo, znane już z poprzednich wersji, lekko zmodyfikowane. W wersji S2 zupełnie nowe przetworniki.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Nowocześnie – z aktywną redukcją hałasów, trybem transparentności akustycznej, nową aplikacją mobilną, ale jest też trochę sprawdzonej klasyki – tradycyjne przyciski sterujące. Wejście USB-C z potrójną rolą (ładowanie akumulatorów, wejście cyfrowe, wejście analogowe).

#### BRZMIENIE

Ofensywne, absorbujące, detaliczne. Dynamiczny bas, ekspresyjna średnica, selektywna góra.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	307
Impedancja [Ω]	b.d.
Wejścia analogowe	tak
Bluetooth	5.2
Kodeki BT	SBC, AAC, aptX, aptX HD, aptX Adaptive
NFC	tak
ANC	tak
Aplikacja mobilna	tak
Czas pracy [godz]	30
Inne	sztywne etui